ROK III 1937 LUTY Nr 6 (21)

GŁOS NAUCZYCIELSTWA MAZOWIECKIEGO

Ślepy osąd przykrą niespodzianką

Podczas dyskusji w komisji budżetowej Sejmu jeden z posłów oznajmił, że sfery wojskowe uważają Organizację naszą za „instytucję bolszewicką". Jest to dla nas wielka niespodzianka. Nie sądziliśmy, by tak daleko sięgały oszczerstwa Ikaca i Małego Dziennika.

Jesteśmy przedstawiani przez organa administracji ogólnej jako element hardy i rogaty, czego powodem są sprawy gospodarcze szkół. Nauczycielstwo jest zmuszone wydeptywać drogi do zarządów gminnych i wprost wyżebrywać każdy grosz na remonty izb lekcyjnych, na opał, na opłacenie służby i na niezbędne sprzęty szkolne. Wójtowie wypłacają kredyty na potrzeby rzeczowe szkół, kiedy chcą i jak chcą. Inspektorowie szkolni unikają interwencji, bo to ponoć do nich nie należy. Do nich należy tylko kontrola pracy nauczyciela.

Nauczyciel pozostawiony sam sobie zwraca się o pomoc do rodziców. Aby ją uzyskać, musi przedstawić istotny stan rzeczy i wskazać, co jest powodem, że izby szkolne są brudne, w zimie nieogrzane i dlaczego dzieci muszą je często same sprzątać. By nie dopuścić do przerwy w nauce, rodzice opodatkowują się dobrowolnie na opłacenie remontu, opału, sprzątania i in., lecz to naraża nauczyciela na nowe przykrości. Władze administracyjne czynią mu zarzuty, że podrywa ich autorytet w społeczeństwie, że budzi w nim niechęć do Rządu a nawet do Państwa. Zarządy gminne kolportują w gromadach „Bój z bolszewizmem", w którym oczernia się nauczycielstwo i jego organizację.

Nie koniec na tym. Do nauczycielstwa, oczernianego przez różne „Boje z bolszewizmem", zwracają się o pomoc i współpracę organizacje społeczne, jak L.O.P.P., L.M. i K., P.C.K., F.S.P.Z., T.P.B.P.S.P. i in. Żądają one przede wszystkim zbierania na ich rzecz składek. Nauczycielstwo propaguje

ich cele i zadania wśród dziatwy oraz starszego społeczeństwa lecz nie jest w możności zasilać je pieniężnie w takiej mierze, jak one tego pragną. Jeżeli nauczyciel musi zbierać składki na remont, na sprzęty, na obsługę i utrzymanie czystości, nie mówiąc już o składkach na pomoce naukowe, to nie może równocześnie zbierać ofiar na rzecz organizacji społecznej, choć by mu była bardzo bliska i droga jego sercu.

O tym wymienione organizacje nie chcą wiedzieć sądząc, że nauczyciel więcej może niż egzekutor uzbrojony w sankcje prawne. Stąd stałe ich niezadowolenie i posądzanie nas o brak zrozumienia dla ich szczytnych zadań. Echa tego niezadowolenia dochodzą do czynników decydujących razem z oszczerstwami wrogów Szkoły i oświaty powszechnej.

Sfery wojskowe nie wiedzą, w jakich warunkach pracuje nauczycielstwo, że musi ono nie tylko uczyć i wychowywać powierzoną mu dziatwę lecz bardzo często zdobywać środki na jej dożywianie i odziewanie. Nikt ich nie poinformował, że nauczyciel ucząc cudze dzieci własnych nie ma za co kształcić, że w stosunku do niego nie są wykonywane przez władze administracji ogólnej nawet wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że wielu nauczycielom Skarb Państwa zalega od szeregu lat z wypłatą części uposażenia.

Mimo wszystko trwamy na posterunku. Nie sprzeniewierzyliśmy się ideałom nauczyciela polskiego, o którym prof. R. Dyboski powiedział... **„że chlubną na wygnaniu w Rosji rolę odegrał wzgardzony i zbiedzony nasz przedwojenny nauczyciel polski, który i w niewoli carskiej i bolszewickiej w obozach i na robotach, i w wojsku polskim na Syberii, jako poniewierany przez młodzików-oficerów pisarz wojskowy lub instruktor pułkowy, umiał z prawdziwym poświęceniem dochować wierności swemu oświatowemu posłannictwu i ratować dusze od uśpienia i zgnilizny... miałem szczęście korzystać ze współpracy całego sztabu takich nauczycieli-idealistów, którzy w pułkach toczyli ciężką a niewdzięczną walkę z technicznymi trudnościami natury organizacyjno-wojskowej i z biernością duchową znękanego żołnierza-tułacza o szerzenie wiedzy, budzenie ruchliwości myślowej i tępienie hańbiącego sztandar polski analfabetyzmu”** [1]).

Pozostaniemy wierni naszemu posłannictwu oświatowemu.

Nigdy przez myśl nam nie przeszło, by kłamstwa i oszczerstwa wrogów oświaty powszechnej w sferach wojskowych spotkały się z dobrą wiarą.

Tego nie spodziewaliśmy się.

A. Worobczuk
prezes Okręgu

---

1) R. Dyboski. Siedem lat w Rosji i na Syberii. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Szkolnictwo powszechne w województwie warszawskim

Dla zorientowania członków Okr. Warsz. Z.N.P. o stanie szkolnictwa powszechnego w woj. warsz. podajemy tutaj garść szczegółów na podstawie wiarygodnych danych.

Na terenie wojew. warsz. jest obecnie 432 tysiące dzieci w wieku szkolnym. Z tej liczby 401 tys. dzieci (93%) uczy się w publicznych szkołach powszechnych, 4 tys. dzieci (0,8%) — w prywatnych szkołach powszechnych i 4 tys. dzieci w innych szkołach lub w domu. Z zestawienia tych liczb wynika, że blisko 23 tys. dzieci w wieku szkolnym, czyli 5,4% nie uczy się nigdzie.

Na te 23 tys. dzieci składa się 2 tys. zwolnionych z obowiązku szkolnego, 4 tys. odroczonych wskutek opóźnionego rozwoju lub zbyt wielkiej odległości od szkoły, 1900 dzieci nie przyjętych z braku miejsc i 14400 dzieci, które nie zgłosiły się wcale. Razem więc 16300 dzieci nie zostało objętych obowiązkiem szkolnym. Ostatnie liczby podane są z większą dokładnością niż poprzednie, a to w celu porównania ich z rokiem ubiegłym, w którym było 2000 dzieci nie przyjętych z braku miejsc i 15600 dzieci, które nie zgłosiły się, co daje razem 17600 dzieci nie wypełniających obowiązku szkolnego.

Z porównania stanu w roku bież. z rokiem ub. widać poprawę, wyrażającą się liczbą 1300 dzieci, co stanowi 7—8%. Gdyby poprawa taka zaznaczała się corocznie wyniki 100-procentowe w wykonaniu ustawy o obowiązku szkolnym zostałyby osiągnięte w ciągu 12—15 lat.

Liczba 401 tys. dzieci nie stanowi ogółu uczniów publ. szkół powsz., gdyż są dzieci przed i poza wiekiem szkolnym chodzące do szkoły. Ogólna ilość dzieci uczących się w publ. szkołach powsz. wynosi 410 tys., o 2% większa w porównaniu z rokiem ubiegłym. 126 tys. dzieci, czyli 31%, uczy się w szkołach I stopnia organizacyjnego. Ilość dzieci w szkołach I stopnia w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się o 2%. Wzrosła natomiast ilość dzieci, uczących się w szkołach III stopnia. W roku bież. liczba tych dzieci wynosi około 200 tys., czyli 49% ogółu dzieci szkół powszechnych.

Obecnie na terenie województwa jest 2172 publ. szkół powsz., z których 1385, czyli 64% — to szkoły I stopnia, 375 szkół — 17% — III stopnia. W stosunku do roku ubiegłego, ilość szkół wzrosła o 10. Stopień organizacyjny podniósł się, bo ilość szkół I stopnia zmniejszyła się o 2%, zaś szkół III stopnia wzrosła o 6%.

Daje się zauważyć zwiększenie liczby dzieci w szkołach wyżej zorganizowanych.

We wszystkich szkołach powsz. mamy 5947 izb lekcyjnych, z czego w budynkach własnych 3313 izb (56%), w budynkach zaś wynajętych 2634 izby (44%). Już w roku ubiegłym ilość izb w budynkach własnych przewyższyła ilość izb wynajętych. Stan ten uległ dalszej poprawie. W bieżącym roku przybyło 260 izb w budynkach własnych. Ilość wszystkich izb lekcyjnych wzrosła o 216, czyli o 4% w stosunku do roku ubiegłego. Ponieważ ilość dzieci szkolnych wzrosła o 2%, a ilość izb o 4%, zmniejszyła się przeto ilość dzieci przypadających na 1 izbę lekcyjną i wynosi obecnie 67 dzieci. Jest to bardzo dalekie od stanu normalnego. Do tego samego wniosku można dojść biorąc pod uwagę ogólny metraż izb szkolnych, który wprawdzie wzrósł o 4% w porównaniu z rokiem ub., ale na 1 dziecko przypada tylko 0,65 m^2 podłogi, podczas gdy przepisy higieny szkolnej nakazują, aby na 1 dziecko przypadł 1 m^2 podłogi.

Zajmiemy się z kolei liczbą nauczycieli. We wszystkich publ. szkołach powsz. pracuje 6216 nauczycieli, z czego 3159 kobiet i 3057 mężczyzn. Prócz tego pracuje 133 bezpłatnych praktykantów. W porównaniu z r. ub. ilość nauczycieli wzrosła o 181 osób, czyli o 3%. W szkołach I stopnia pracuje 29%, czyli 1783 osoby. Ponieważ ilość dzieci w szkołach I stopnia stanowi 31% ogółu dzieci, a ilość nauczycielstwa tych szkół stanowi 29% ogółu, obciążenie na 1 nauczyciela szkoły I stopnia jest większe i wynosi 72 dzieci, podczas gdy średnio dla województwa na 1 nauczyciela przypada 66 dzieci. Poszczególne powiaty województwa wykazują pewne odchylenia od tej liczby, przy czym powiaty mławski i przasnyski zajmują ostatnie miejsce z 72 i 71 dzieci na 1 nauczyciela.

Zaznaczyć należy, że województwo łódzkie, należące wraz z woj. warszawskim do jednego Okręgu Szkolnego, wykazuje pod tym względem stan lepszy od warszawskiego, gdyż obciążenie średnie wynosi tam 63 dzieci na 1 nauczyciela.

Dla uzupełnienia dodać trzeba, że dla woj. warsz. na rok bieżący przydzielono 48 zastępców za nauczycieli chorych oraz że 59 osób korzysta z urlopów za zwrotem kosztów zastępstwa.

Ponieważ w całym artykule staraliśmy się dane dotyczące roku bieżącego porównywać z rokiem ub., celem lepszego zorientowania się w materiale zestawimy je w tabelce; w drugim wierszu określimy procentowy wzrost (+) lub spadek (—) poszczególnych liczb w stosunku do roku ub.

Ilość dzieci w publ. szk. pow.	Ilość szk. pow. Ogółem	Ilość szkół I stop.	Ilość szkół III stop.	Ilość izb lekcyj.	Ogólny metraż izb. lekc.	Ilość naucz.	Ilość dzieci na 1 naucz.
410307	2172	1385	385	5947	267000	6216	66
+2%	+0,5%	—2%	+6%	+4%	+4%	+3%	—1%

Z zestawienia powyższego widać, że na terenie woj. warsz. zaznacza się pewna poprawa. Wzrasta ilość szkół, w szczególności szkół wysoko zorganizowanych, wzrasta ilość izb lekcyjnych i ich metraż, wzrasta też ilość nauczycieli. Dla zapewnienia jednak nauczycielowi normalnych warunków pracy, trzeba, aby w bieżącym roku szkolnym ilość nauczycieli była przynajmniej o 50% większa i wynosiła 9300 osób. Gdy na 1 nauczyciela będzie przypadać 30—40 dzieci rezultaty pracy w szkole będą widoczne. Nie prędko możemy się tego spodziewać, ale to jest pocieszające, że już najwyższe władze oświatowe wypowiadają się przeciwko obecnemu przeciążeniu nauczyciela upatrując w tym przyczynę obniżania poziomu szkół.

Ilość izb lekcyjnych jest obecnie o przeszło 2000 za mała, aby zapewnić dzieciom warunki nauki nie wpływające ujemnie na ich stan zdrowia, który i tak wiele pozostawia do życzenia. Aby nie być gołosłownym przytoczymy ze sprawozdania woj. warsz., że ogólna śmiertelność w województwie warsz. jest wyższa od średniej dla Państwa (15 na 1000), a na 10000 noworodków do lat 15 dożywa 7228, podczas gdy w Szwecji 9075.

Ogólny metraż izb lekcyjnych winien być wyższy o 140 tys. m^2, należałoby zatem intensywniej pozbywać się małych izb.

Na pocieszenie możemy sobie powiedzieć, że poprawa jest, że w roku przyszłym ilość etatów nauczycielskich ma się zwiększyć, a w sprawach budownictwa szkolnego akcja samorządów ma być wzmożona.

Mieczysław Okołowicz

Rada wojewódzka woj. warszawskiego a sprawy oświatowe

W dn. 19 i 20 stycznia b. r. obradowała Rada Wojewódzka woj. warsz. Komisja samorządowa Rady zajmowała się m. in. sprawami budownictwa szkolnego. Ponieważ wnioski komisji mogą mieć doniosłe znaczenie w sprawie zaopatrzenia publ. szkół powsz. w budynki, podajemy je w całości.

Wniosek 1. Rada Wojewódzka przyjmuje z wielkim uznaniem inicjatywę Pana Wojewody planowego rozwiązania tak doniosłego zagadnienia budowy szkół powszechnych na terenie województwa warszawskiego. Ze swej strony Rada Wojewódzka wzywa wszystkie zainteresowane związki samorządowe na terenie województwa warszawskiego, aby najdalej w ciągu najbliższych 4—5 lat:

a) doprowadziły do istnienia w każdej gminie wiejskiej przynajmniej jednej szkoły we własnym budynku o 5-ciu lub więcej nauczycielach (szkoły III stopnia) w punkcie ześrodkowującym zainteresowania i życie ludności danej gminy,

b) usunęły izby szkolne nie odpowiadające podstawowym warunkom

higieny szkolnej, a przede wszystkim izby o powierzchni podłogi poniżej 30 m².

Celem realizacji tego planu budowy szkół powszechnych Rada Wojewódzka uważa za wskazane, aby gminy wiejskie na te cele przeznaczyły przede wszystkim:

1) całkowitą nadwyżkę swych dochodów wykorzystanych w maksymalnych ustawowo dopuszczalnych normach nad koniecznymi wydatkami;

2) upłynniły w dopuszczalnej dla wykonywania swych zadań części majątek nieruchomy gminy, wreszcie

3) wykorzystały w maksymalnej mierze świadczenia w naturze, obejmujące robociznę i zwózkę materiałów budowlanych ew. same materiały budowlane, znajdujące się na miejscu.

Jednocześnie Rada Wojewódzka zwraca się z prośbą do wszystkich instytucji finansujących budowę szkół, aby celem należytego wykorzystania skoordynowanych kredytów przeznaczyły na teren województwa globalne sumy udzielanych pożyczek, których rozdziału dokonywałby Pan Wojewoda w porozumieniu z Panem Kuratorem Okręgu Szkolnego.

Wniosek 2. Rada Wojewódzka postanawia zwrócić się do władz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych z wnioskiem, aby w stosunku do tych gmin wiejskich i miejskich, które wykazują strukturalną niesamowystarczalność gospodarczą, był przyznawany kredyt ulgowy i dotacje do wysokości 50% ogólnego kosztu budowy.

Wniosek 3. Rada Wojewódzka stwierdzając bardzo ciężką sytuację finansową gmin miejskich i niemożność zaspokojenia we własnym zakresie palących potrzeb w dziedzinie budownictwa szkolnego wypowiada się, by w najbliższych latach wzmocnić finansowanie powyższych zamierzeń z kredytów i dotacji Funduszu Pracy.

Jak widzimy z powyższego, budownictwo szkolne uznano za jeden z najważniejszych i najpilniejszych obowiązków samorządów.

Ze swe strony dodać musimy, że obecnie około 20% użytkowanych izb lekcyjnych winno być zmienionych na inne ze względów higienicznych. Prócz tego potrzeba jeszcze około 400 izb dla zapewnienia miejsca w szkole dzieciom nie objętym dotychczas obowiązkiem szkolnym.

Przy najbliższej okazji postaramy się zilustrować dotychczasowe wysiłki samorządów w dziedzinie zaspokojenia potrzeb oświaty. **M. O.**

Oświata w budżetach samorządów woj. warsz. wg preliminarza na r. 1936/37

W sprawozdaniu Wojewody Warszawskiego z prac wykonanych na terenie województwa, przedstawionym na zebraniu Rady Woj. w styczniu

b. r., mamy zestawienie preliminarzy budżetowych związków samorządowych na rok 1936/37. Wyjmujemy z nich dane dotyczące wydatków na oświatę i kulturę oraz wydatków osobowych zarządu ogólnego celem ich porównania.

Związki samorządowe dzielą się na: 1) Powiatowe Związki Samorządowe, 2) Miasta wydzielone, 3) Miasta niewydzielone, 4) Gminy wiejskie.

Wydatki zwyczajne Pow. Zw. Sam. zamykają się ogólną sumą 11900 tys. zł. Z kwoty tej na oświatę i kulturę preliminuje się 150 tys. zł. czyli 1,2%; na wydatki osobowe Zarz. Ogólnego — 1 milion zł, czyli 9%.

Wydatki nadzwyczajne na cele oświatowe wynoszą 32 tys. zł czyli 2% wydatków nadzwyczajnych.

Miasta wydzielone (Płock, Włocławek, Żyrardów) miały preliminowane wydatki zwyczajne na sumę 2600 tys. zł. Z tego wydatki na oświatę i kulturę wynoszące 306 tys. zł, czyli 12%, zajmują czwarte miejsce co do wysokości preliminowanej kwoty. Wydatki osobowe Zarz. Ogóln. (drugie miejsce co do wysokości) wynoszą 450 tys. zł, czyli 17% budżetu.

Z wydatków nadzwycz. na oświatę przeznacza się 13% tj. 162 tys. zł.

Miasta niewydzielone zamykają budżet po stronie wydatków zwyczajnych kwotą 5700 tys. zł. Oświata figuruje tutaj na drugim miejscu z kwotą 1160 tys. zł, co stanowi 20% budżetu. Pierwsze co do wysokości miejsce zajmują wydatki osobowe w kwocie 1430 tys. zł — 25% budżetu.

Z wydatków nadzwycz. na oświatę przeznacza się 10% tj. 220 tys. zł. Można się domyślać, że powyższa kwota została zużyta na budownictwo szkolne.

Wreszcie budżet gmin wiejskich przewiduje 9 mil. zł wydatków nadzwyczajnych, z czego 2600 tys. zł, czyli 29%, wydatków oświatowych zaraz na drugim miejscu po wydatkach personalnych stanowiących 33% budżetu z kwotą 3 mil. zł.

Wydatki nadzwyczajne gmin wiejskich w 53% idą na oświatę, a więc na budownictwo szkolne, które wg preliminarza pochłonie kwotę 650 tys. zł i co do wysokości zajmuje pierwsze miejsce.

Jak czytamy w wymienionym na wstępie sprawozdaniu, preliminarz budżetowy na rok 1936/37 związki samorządowe układały z myślą o zastosowaniu jak największej oszczędności. Wg słów P. Wojewody kwoty preliminowanych wydatków są w niektórych związkach samorządowych od 24% do 36% niższe w porównaniu z wykonaniem budżetu za rok poprzedni, a to wskutek surowego i konsekwetnego zastosowania wskazań Rządu w tym kierunku. Jedynie gminy wiejskie utrzymały swoje budżety prawie na wysokości zeszłorocznej.

Dla uwydatnienia zmian, jakim uległy budżety oświatowe i wydatki personalne w ciągu dwóch ostatnich lat zestawimy procentowe wyniki w ta-

belce. Dane z roku ubiegłego podajemy na podstawie art. z nr 9 „Głosu Naucz. Maz." z roku 1936.

WYDATKI PERSONALNE

Rok	Wydatki	Pow. Zw. Sam.	Miasta wydziel.	Miasta niewydz.	Gminy wiejskie
1935/36	zwyczajne	12%	19%	26%	38%
1936/37	zwyczajne	9%	17%	25%	33%

WYDATKI OŚWIATOWE

1935/36	zwyczajne	1.5%	9%	18%	27%
	nadzwycz.	0.2%	0,4%	17%	55%
1936/37	zwyczajne	1,2%	12%	20%	29%
	nadzwycz.	2%	13%	10%	53%

Z zestawienia powyższego można wyciągnąć wniosek o pewnym podniesieniu stanowiska oświaty w rzędzie potrzeb samorządów. Zwróciliśmy uwagę specjalną na nie wymagający komentarzy fakt, że zmniejszenie wydatków personalnych pozwoliło na zwiększenie procentowe wydatków oświatowych, które mimo wspomnianej kompresji budżetów zmianom prawie nie uległo. **M. O.**

Życie organizacyjne

Rola nauczyciela związkowca w organizacjach społecznych

Bez przesady chyba możemy powiedzieć, że dziesiątki tysięcy nauczycieli-związkowców pracuje w różnych organizacjach społeczno-kulturalnych. Nie będzie chyba też przesadą, jeżeli powiemy, że dorobek wielu organizacji — to przede wszystkim zasługa wytrwałej pracy nauczyciela w tych organizacjach. Gdyby można było policzyć te wszystkie książki przeczytane przez mieszkańców wsi i miast z inicjatywy nauczyciela, te wszystkie przedstawienia amatorskie zorganizowane po wsiach i miasteczkach, te wszystkie zaba-

wy, świetlice, uroczystości o charakterze państwowym i lokalnym, wycieczki z młodzieżą pozaszkolną; gdyby można było obliczyć te wszystkie złotówki, jakie chłop polski zaoszczędził dzięki zorganizowanej z inicjatywy nauczyciela spółdzielni, gdyby można było zebrać razem te wszystkie uśmiechy gospodarzy, co to za radą nauczyciela, czy też Kółka Rolniczego, w którym nauczyciel pracuje, zaczęli inaczej, aniżeli ich dziadowie i pradziadowie ziemię uprawiać; gdybyż można było zsumować jakoś te wszystkie ambicje młodzieży wiejskiej towarzyszące jej szlachetnym wysiłkom przy zdobywaniu pierwszych nagród w konkursach rolniczych czy hodowlanych, inicjowanych najczęściej pośrednio czy bezpośrednio przez nauczyciela — gdybyż to wszystko można było zebrać!... Gdybyż można było zebrać i podsumować te godziny pracy społecznej nauczyciela i gdyby każda godzina była tylko drobnym ziarnkiem — powstałby chyba olbrzymi głaz szczerozłoty.

Pisząc o tym, nie chcemy się bynajmniej chwalić przed nikim, ale dobrze jest czasem spojrzeć za siebie wstecz i przyjrzeć się owocom własnej pracy. Szczególnie w chwili obecnej, w chwili wzmożonych ataków na Z. N. P. należy się tej naszej przeszłości przyjrzeć uważnie. Jesteśmy z niej dumni, bo nie ma za nami pustki. Jest pozytywny czyn dla Państwa.

Spróbujmy odpowiedzieć sobie, jaką winna być rola świadomego nauczyciela-związkowca w organizacjach społecznych. Jeżeli bowiem chcemy mieć z tej naszej pracy społecznej rezultaty jak najbardziej konkretne, jeżeli chcemy, by rezultaty te były mniej więcej jednakowe, to wszystkim nam, pracującym w organizacjach społecznych, muszą przyświecać jednakowe cele, nasze podejście do pracy społecznej musi być jednolite. Zastanawiając się nad rolą nauczyciela-związkowca w organizacjach społecznych wysunąć należy do omówienia następujące zagadnienia:

1) wychowanie obywatelsko-państwowe,
2) konkretna praca dla środowiska,
3) propaganda szkoły powszechnej i jej potrzeb,
4) uświadamianie o celach i zadaniach Z. N. P.,
5) osobowość nauczyciela.

Jednolite postępowanie w odniesieniu do wysuniętych tu zagadnień podniesie poziom rezultatów naszych w pracy społecznej.

Wychowanie obywatelsko-pońsiwowe — to pierwsze zagadnienie, jakie trzeba mieć stale na uwadze w pracy społecznej. Treść pozajęzykową, towarzyszącą temu terminowi zubożono w ostatnich czasach przez nadmierne szafowanie tym terminem. A szkoda, bo termin to naprawdę szczęśliwy i trzeba go bezwzględnie dla języka polskiego zachować jako nazwę pozytywnej pracy wychowawczej. Wychowanie obywatelsko-państwowe w pracy **społecznej to nic innego jak poszerzanie Polski w świadomości jak najszerszych warstw społecznych.** Przecież doskonale wiemy, że Polska dla wielu obywateli naszego państwa to bardzo jeszcze ubogie pojęcie. Naszą naczelną

troską musi być pojęcie to rozszerzać, **budować Polskę w świadomości tych wszystkich, dla których jest Ona zbyt małą, albo też zbyt jednostronną.** Wiemy przecież, że o Polsce dowiadują się ludzie z różnych źródeł: pożądanych i niepożądanych. Wiemy, że w wielu wypadkach do świadomości chłopa czy robotnika dochodzą same złe wiadomości o Polsce, dochodzą wiadomości fałszywe, tendencyjne. Jakżeż ma się odbywać ta praca wychowawcza? Dwie ku temu prowadzą drogi w pracy społecznej:

A) **przez udzielanie wiadomości jak najbardziej rzeczowych o Polsce** w postaci pogadanek, wykładów, odczytów, przez dostarczanie odpowiednich książek, organizowanie wycieczek ilustrujących dorobek Państwa na pewnym odcinku, przez zorganizowane czytelnictwo dzienników i tygodników połączone z dyskusją i omawianiem rzeczy trudniejszych, bądź szczególnie ważnych, wreszcie przez rozmowy indywidualne i przez wyzyskanie wszystkich innych okazji, jakie nauczyciel uzna za właściwe wykorzystać.

B) **przez budzenie dumy i ambicji narodowej i państwowej.** W każdym niemal tygodniu dzieje się coś przyjemnego dla serc Polaków czy to w kraju, czy za granicą. Oto Marszałek Śmigły-Rydz jedzie do Paryża, a Francja wita go jak tylko można najserdeczniej, minister Józef Beck zostaje przyjęty przez króla angielskiego, 11 listopada odbywa się w Warszawie wspaniała defilada wojskowa, wybudowano dla Polski dwa wspaniałe statki pasażerskie: „Piłsudski" i „Batory", buduje się nowy okręt wojenny, wybudowano w Polsce tyle i tyle km dróg żelaznych, tyle bitych, tyle postawiono mostów, tyle wybudowano nowych domów, tyle nowych szkół itp. itp. Pokażmy w odpowiednim momencie jakieś ilustracje, powiedzmy parę zdań o tym nie w formie jakiegoś odczytu, słowami napuszonymi, wielkimi, nie. Słowa wielkie są niepotrzebne tam, gdzie treść jest wielka. Wiem, że takie informacje, takie wiadomości robią swoje, budzą dumę narodową i państwową.

Powstaje pytanie, czy mamy mówić tylko o rzeczach dodatnich, a ukrywać wszystko to, co jest jeszcze smutnym w Państwie? Czy mamy mówić o tym, że w Polsce tyle dzieci jest bez szkół? Czy mamy mówić, że w Polsce za dużo jest gospodarstw karłowatych, że są bezrobotni? Oczywiście, że tak. Należy być jak najbardziej obiektywnym, bo tylko wtedy będą nam wierzyć, tylko wtedy uwierzą również, że dzieją się rzeczy i wielkie, przyjemne. W tej pracy wychowawczej trzeba być zawsze w zgodzie z prawdą i swoim sumieniem, trzeba być rzetelnym informatorem i trzeba być, według mego zdania, choć trochę optymistą. Wiem jednak, że w pracy społecznej nie ma pesymistów, bo przecież praca społeczna wspiera się na optymizmie tylko, na wierze w lepsze jutro.

Konkretna praca dla środowiska winna być podstawą, fundamentem wszelkich poczynań społecznych nauczyciela. Tylko ten nauczyciel będzie miał wiarę w swoje słowa wśród miejscowego społeczeństwa, który może się poszczycić jakąś konkretną pracą w danym środowisku. Już dawno mi-

nęły te czasy, kiedy gadanie poczytywane być mogło za pracę społeczną na wsi czy w mieście, a szczególnie na wsi. Trzeba się więc zastanowić, do jakich prac konkretnych nauczyciel jest przygotowany, co potrafi robić, na czym się zna i co w danym środowisku wymaga jak najwcześniejszej realizacji. Nie trzeba chcieć zrobić od razu zbyt wiele, bo można tego nie zrobić i stracić zaufanie. Ale to, co postanawiamy zrobić, to już rzecz święta: musi być wykonane jak najlepiej. Tak jest wtedy, kiedy nauczyciel inicjuje pewne prace, ale może być i tak, że ktoś zainicjuje pewne prace i zwróci się do nauczyciela z prośbą o podjęcie się pewnych prac. I tu również ta sama zasada: nie podejmować się zbyt wielu prac. A pracy w każdym środowisku tak wiele! Przydałaby się biblioteka, potrzebna jest bardzo spółdzielnia, a tu znów nie sieją wcale lnu, choć gleba odpowiednia, w całej wsi nie ma ani jednego ula, kiepsko jest i z drzewkami owocowymi, tu znów pożary gnębią ludność i co energiczniejsi gospodarze mówią o zorganizowaniu Straży Ogniowej itp. itp. Prace można by mnożyć bez końca. Sami wiecie, rozejrzawszy się w swoim środowisku, co jest najpilniejsze i co można zrobić. I dopiero wtedy, kiedy pozyskamy sobie środowisko i zaufanie ludności przez jakąś konkretną pracę, możemy być pewni, że i nasze słowa będą przyjmowane bez uprzedzeń i nieufności, dopiero wtedy możemy być pewni dodatnich skutków naszej pracy w dziedzinie uświadamiania obywatelsko-państwowego. Błędem najczęściej popełnianym przez nauczycieli w pracy społecznej jest rozpoczynanie pracy od końca, od słów, od odczytów, od gadania. A wieś nasza tyle się już nasłuchała, że ma obrzydzenie do tego rodzaju „pracy" i bardzo dużo nieufności do takich „działaczy".

Propaganda szkoły powszechnej i jej potrzeb winna stale towarzyszyć społecznej pracy uświadomionego nauczyciela-związkowca. Już w jednym ze swoich artykułów w „Głosie Nauczycielstwa Mazowieckiego" pisałem, że odpowiedzialność za obecną katastrofę szkolną ponosimy częściowo i my, bośmy nie potrafili w swoim czasie wytworzyć w społeczeństwie odpowiedniej opinii na rzecz potrzeb szkolnictwa powszechnego, nie potrafiliśmy zmobilizować wielkiego głosu, który by wołał o potrzeby szkolnictwa. Nasze wołania i tylko nasze memoriały nie odniosły skutku. Zaległość musimy jak najprędzej starać się odrobić, uświadamiając społeczeństwo o istocie katastrofy szkolnej i oświaty powszechnej w ogóle, o konieczności wprowadzenia naprawdę istotnej powszechności i o konieczności systematycznych świadczeń gospodarczych ze strony samorządu terytorialnego na rzecz szkoły powszechnej. Społeczeństwo musi się dowiedzieć, że obecna szkoła powszechna nie jest naprawdę szkołą powszechną publiczną (coraz więcej szkół prywatnych, szkoły prywatne przy gimnazjach, około miliona dzieci poza szkołą), a trzeba koniecznie, żeby nią była w interesie dobra Państwa. Trzeba również oddziaływać w tym kierunku, ażeby społeczeństwo samo domagało się odpowiednich i systematycznie wypłacanych świadczeń

gospodarczych ze strony samorządu na rzecz szkoły. Wszak członkowie Kółek Rolniczych, Straży Pożarnych, Spółdzielni Spożywców, a więc tych organizacji, w których nauczyciel pracuje są jednocześnie członkami Rad Gminnych, Rad Gromadzkich, Wydziałów Powiatowych; ludzie ci bardzo często decydują o budżetach gminnych i ich wykonywaniu. Czyż naprawdę nie można mieć w nich przyjaciół szkoły powszechnej?

Uświadamianie o celach i zadaniach Z. N. P. — to bardzo sprawa ważna szczególnie w chwili obecnej i łatwiejsza do wykonania, aniżeli jeszcze rok temu. Mamy dziś taką sytuację, że nie ma chyba jako tako uświadomionego obywatela, żeby nie wiedział o tym, że organizacja taka istnieje w Polsce i że nauczyciel, który w danej miejscowości pracuje należy do tej organizacji. Dzisiaj społeczeństwo z takich czy innych pobudek interesuje się naszym Związkiem, a to już bardzo wiele. Trzeba też pamiętać, że po pracy i stosunku nauczyciela miejscowego do społeczeństwa ocenia się najczęściej cały Związek. Wiedzą o tym doskonale nasi przeciwnicy i w swoich wystąpieniach chwytają się zwykle takiej metody: nasi nauczyciele, którzy pracują w naszej parafii to ludzie bardzo porządni, nic do nich nie mamy, ale ci inni, ci z Zarządu (a więc ci, których wy nie znacie) to są ludzie, którzy walczą z kościołem, walczą z księżmi, do nich mamy pretensję, ich zwalczamy! Tak się mówi, tak się nas zwalcza. Ale to argument nie straszny, bo chłop myśli inaczej: nasz nauczyciel jest dobry, pracuje z nami, to widocznie i ten Związek nie jest taki straszny, bo przecież taki porządny człowiek nie należałby do jakiejś złej organizacji. Takie jest zdrowe, chłopskie rozumowanie i dlatego te bezprzytomne ataki na Z. N. P. nie odnoszą żadnych skutków. Niemniej jednak pora jest taka, że trzeba czasem o naszych celach i zadaniach informować społeczeństwo, trzeba poprostu wykorzystać odpowiedni moment i podać ludziom wiadomości prawdziwe o naszej organizacji. Cóż im mamy powiedzieć? Powiedzmy, ilu nas jest i kto należy do naszego Związku: nauczyciele szkół powszechnych, szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, profesorowie szkół wyższych; powiedzmy im, że mamy własne sanatorium w Zakopanem, dom nauczycielski w Warszawie z bursą dla dzieci nauczycielskich i hotelem, kolonię wypoczynkową w Krynicy, własną drukarnię w Warszawie, 7 czasopism dla młodzieży, około 30 czasopism dla nauczycieli; powiedzmy, że przed wojną działacze Związkowi współpracowali z Marszałkiem J. Piłsudskim w dziele odzyskania Niepodległości, że w okresie Legionów wielu nauczycieli wstąpiło do Pierwszej Brygady, że tysiące nauczycieli pracowało w P. O. W., że na naszych zjazdach bywali: Marszałek Józef Piłsudski i Prezydent Rzeczypospolitej; powiedzmy, ile Związek wpłaca na rzecz różnych organizacji społecznych, ilu nauczycieli w danym powiecie pracuje w organizacjach, ilu prowadzi kursy dokształcające itp. itp. Niepodobna oczywiście wyliczać tu tych wszystkich prac, z których, jako Związek, jesteśmy dumni i które naj-

wymowniej świadczą o naszym stosunku do Państwa. Na jedno chcę zwrócić uwagę: informacje te nie mogą być podawane w formie jakichś odczytów czy specjalnych prelekcji, informacje te muszą być podawane okolicznościowo, przy okazji, raczej w rozmowach indywidualnych, aniżeli publicznych dyskusjach. O tym, kiedy będzie można coś powiedzieć o Związku, a kiedy lepiej nie mówić powie nauczycielowi najlepiej jego znajomość środowiska i osobisty takt. Trzeba bezwzględnie powiedzieć również, co Związek robił w kierunku zapobieżenia katastrofie szkolnej i co robi dla podniesienia poziomu kultury w ogóle, a mas ludowych w szczególności i trzeba powiedzieć, kto najbardziej Związkowi w tej akcji przeszkadza. Trzeba również powiedzieć, kiedy się po temu nadarzy sposobna okazja, że Związek ani z religią, ani z kościołem, ani z duchowieństwem nie walczy, trzeba jednak bezwzględnie podkreślić, że na wszelkiego rodzaju zaczepki skierowane pod adresem nauczycielstwa i jego Związku, bez względu na to skądby one pochodziły, nauczycielstwo zareaguje solidarnie i nie pozwoli na ubliżanie zawodowi nauczycielskiemu, a na walkę zaczepną potrafi również odpowiedzieć walką obronną.

Osobowość nauczyciela-związkowca w pracy społecznej to konkretna, dostrzegalna miara w oczach społeczeństwa wartości Związku N. P. Wartość naszej organizacji w oczach mieszkańców wsi czy miasteczek kształtuje się zupełnie równolegle do wartości, jaką sobie zdołał wytworzyć w miejscowej opinii pracujący tam nauczyciel-związkowiec.

Związkowiec, działacz społeczny, musi być człowiekiem naprawdę demokratycznym w codziennym swoim obcowaniu ze społeczeństwem, przy czym nie może to być demokratyzm na wynos, czy od święta, czy od wyborów! Znamy takich demokratów. Prostota w obejściu, uszanowanie cudzych przekonań, traktowanie wszystkich obywateli, bez względu na stan zamożności i pochodzenie, zupełnie jednakowo — oto najbardziej charakterystyczne cechy postępowania nauczyciela demokraty. Nauczyciel społecznik nie może mieć na widoku w swej pracy jakichś osobistych celów: mandatu poselskiego np., bo ludzie na tym się bardzo szybko poznają, a nawet gdyby się i nie poznali, to takie podejście do pracy społecznej byłoby sprzeczne z samą ideą tej pracy w pojmowaniu Z. N. P.

Należy się jeszcze zastanowić nad tym, jaką funkcję winien nauczyciel sprawować w organizacji społecznej, w której pracuje. Według mego zdania rzeczą najzupełniej obojętną jest, czy nauczyciel będzie w tej organizacji prezesem, czy tylko zwyczajnym członkiem. Niech zajmuje takie stanowisko, jakie trzeba, by w danej organizacji i w danych warunkach zajmował. Bez względu jednak na to, jakie nauczyciel będzie zajmował stanowisko w organizacji społecznej, wymagać należy od niego zawsze następujących, bardzo ważnych cech w postępowaniu: **świadomości celów, współczesności metod działania i wysokiej bardzo kultury w osobistym stykaniu się z ludźmi.**

St. Wiącek

Praca w Oddziale Powiatowym Z. N. P.

Artykuły Statutu od 64 do 71 włącznie określają działalność Oddziału Powiatowego Z.N.P. Winny one być brane pod uwagę przez każdego członka Oddz. Pow., a bezwzględnie nad nimi muszą mocno zastanawiać się członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego.

Zebranie Oddz. Pow. i Zarząd — to dwa czynniki, które odpowiedzialne są za działalność Z.N.P. na terenie powiatu.

W normalnych warunkach to w okresie dwuletnim Oddz. Pow. dwa razy wystąpią z dorobkiem swej działalności: na zebraniu sprawozdawczym i na zebraniu rocznym. Pewnie, że aktywniejsze Oddz. Pow. znajdą okazję i możność na częstsze zebrania, a będą zapewne i takie Oddziały, które nie wykorzystają należycie nawet tych koniecznych, statutem nadanych uprawnień. Na sprawozdawcze zebranie spory procent członków Oddz. Pow. w ogóle się nie zgłosi, a nie wszyscy, którzy na zebranie przybyli dostatecznie zdają sobie sprawę, że mają obecnie głos w obradach i w tej chwili wybierając Zarząd, zgłaszając wnioski i uchwalając je — **biorą odpowiedzialność za ideową, materialną i moralną postawę Oddz. Pow.**

Zarząd Oddz. Pow. jeżeli zechce, znajdzie wielkie możliwości, by Z.N.P. na terenie powiatu zdobył odpowiednie miejsce, by ideały nasze przeniknęły życie społeczne, gospodarcze, wychowawcze każdego nauczyciela, by prostą drogą dotarły do umysłowości każdego społecznika.

Wydział Organizacyjny Oddz. Pow., a ściślej mówiąc przewodniczący tego wydziału, to przecież nerwy organizacji. On musi dobrze odczuwać nastroje Ognisk i członków na terenie powiatu, wysiłki, borykanie się z trudnościami jednostek w walce o lepsze jutro szkoły i nauczyciela, porywy młodych kolegów, spokojną pracę związkową starszych itp. Pozornie zdawałoby się, że ta praca jest ogromnie trudna i trzeba nadzwyczajnego talentu by jej sprostać. **Nie, tu trzeba tylko chcieć spełnić zadanie.**

Przewodniczący Wydz. Pedag. to reprezentant kultury wychowawczej Oddz. To nie tylko fachowiec-nauczyciel, ale miłośnik zawodu nauczycielskiego. On zawsze i wszędzie wobec wszelkich władz, jak również wobec zgromadzeń i działaczów społecznych winien zająć wyraźnie związkowe stanowisko w sprawach środków i celów nauczania. Wydział Pedagogiczny może i musi na każdym kroku wcielać w życie związkową ideę wychowawczą z tym większym zapałem, im mocniej wstecznictwo nam się przeciwstawia, im silniej, perfidniej atakuje naszą organizację, im skrytsze chwyty stosuje w walce ze Związkiem; Wydział ten zorganizowaną pracą pedagogiczno-wychowawczą swych członków przeciwstawi się wszystkiemu co niskie, przyziemne, fałszywe i podłe — wykazując głębokie poczucie zawodowe.

Jedna, dwie konferencje przewodniczących konferencji rejonowych łącznie z przewodn. Wydz. Pedag. Ognisk sumiennie przygotowane o właściwym nastawieniu uczestników da dużo. Wyrobienie mocnego poczucia związkowego u przewodn. Wydz. Pedag. w Ogniskach i u przewodn. konfer. rejonowych przyczyni się do tego, że każda praca pedagogiczno-wychowawcza będzie przepojona ideą wychowawczą Z.N.P. Masa nauczycielstwa związkowego do końca wypełni misję wychowawczą przekazaną przez Komisję Edukacji Narodowej, wypełni nakaz wielkich pedagogów, wypełni testament: „Odradzać dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, zrobić go wyższym, zrobić go potężniejszym i silniejszym". Do tej pracy stanął nauczyciel w Polsce, tej pracy podjął się już od zarania swego istnienia Z.N.P. — i obecnie należy tylko uwydatnić, że w realizowaniu tych nakazów zespoleni są członkowie Związku w powiatach wespół z zarządami Okręgów i z Zarządem Głównym, że to jest nasz nakaz, że to jest praca związkowa; takie ambicje muszą wpoić w członków Wydziały Pedagogiczne i na akcji wychowawczej wyryć znak: Z.N.P.

Wydział Pracy Społecznej to nasze związkowe: „Jestem!" Jestem nauczycielem, należę do Z.N.P. i kto uderza w Związek, ten dotyka każdego z nas. Możemy polemizować, możemy dyskutować na temat Związku, ale musimy rozmówcom naszym uzmysłowić fakt, że mają do czynienia zawsze ze związkowcem. Jakże często spotykamy większych lub mniejszych naszych „dobrodziejów", którzy do nas mówią o naszym Związku: „Oni". Trzeba tu wyjaśnić, że ci „oni" — to właśnie nie kto inny tylko my.

Wydział Pracy Społecznej Oddz. Pow. najpierw musi uspołecznić członków Oddziału wewnątrz własnej organizacji; my musimy być uspołecznieni wobec siebie. Poza pracą zawodową dla naszej pracy związkowej musimy mieć czas, tu musimy być ofiarni. Tak podstawowo uspołecznieni członkowie Związku będą wiedzieli jaką rolę mają spełniać w organizacjach społecznych, gospodarczych, kulturalnych.. Nie zagubią się i nie pozwolą zepchnąć do roli niewłaściwej. Wypełnią tam taką pracę, jaką nakazuje ideologia organizacji, wyrosłej na najszlachetniejszych podstawach demokratycznych, postępowych twórczej myśli „odradzania dusz ludzkich".

Sprawy finansowe muszą być spopularyzowane. Na zebraniach sprawozdawczych zdarza się, że tylko specе finansowi o tych zagadnieniach mają coś do powiedzenia, a dla całej masy członków jest to rzecz mało żywotna i sprowadzi się jedynie do kwestii: podwyższyć czy obniżyć wkładki. Obecnie przy ustaleniu wkładki i ten kłopot odpadłby. Leży więc w obowiązku przewodn. Wydz. Finans. zainteresować szersze szeregi członków sprawą wkładki, która niby odżywczy pokarm przepływa po organizmie organizacji i musi dotrzeć do każdej tkanki w odpowiedniej dawce, by organizm ten sprawnie funkcjonował. Są olbrzymie wpływy, to są również olbrzymie wydatki. O tym musi wiedzieć każdy z nas.

Specjalną rolę ma do spełnienia prezes Oddziału. Można zaryzykować twierdzenie, że od niego zależy postawa Oddz. Pow. Boć przecież wybór reszty członków Zarządu Oddz. Pow. w dużej mierze odbywa się pod wpływem dążenia prezesa. I pewnie nie zdarza się, by zebrani wybrali nieżyczliwie ustosunkowanych do prezesa przewodniczących poszczególnych Wydziałów. Gdyby coś podobnego nawet się zdarzyło, to w pracy następuje zawsze porozumienie i prezes staje się promotorem Zarządu, mózgiem Oddz. Pow. On daje bodziec do pracy w powiecie. Prezes obejmuje swą myślą całość życia Oddziału; nie mogą mu być obojętne takie czy inne poczynania jakiegoś wydziału. Cóż można powiedzieć o prezesie gdy w Oddz. pewne wydziały zamarły lub przejawiają wegetacyjną działalność! Pewnie, że sam wszystkiej pracy nie wykona, ale musi pchnąć sprawę z martwego punktu, wydział dany usprawnić. I żaden prezes nie może odpoczywać beztrosko nawet wtedy, gdy wszystkie wydziały normalnie funkcjonują — jego intensywna praca trwać musi stale, gdyż ambicją Związku jest stałe doskonalenie, coraz sprawniejsze działanie, coraz szersze kręgi oddziaływania.

Łatwo zmarnować zaufanie, zrazić ogół nie tylko do siebie, ale do idei reprezentowanej, gdy nie zastanawiamy się nad tym, że dostąpiwszy zaszczytu, jednocześnie podjąć musimy się pracy i odpowiedzialności.

My związkowcy w Oddziałach Pow. będziemy żądać od Zarządów Oddz. Pow. sprawozdania w całym tego słowa znaczeniu. Żądamy inicjowania prac w Ogniskach ,przyjmiemy nałożone obowiązki, ale chcemy by Oddz. Pow. Z.N.P. był czymś w powiecie, chcemy widzieć niezłomną postawę Zarządu Oddz. we wszystkich problemach dotyczących przejawów kulturalnych, społecznych, wychowawczych, pedagogicznych naszego rejonu. Chcemy widzieć pracę prowadzoną zdecydowanie, pewnie i z całą odpowiedzialnością. Oddział Pow. musi wykazać, że nikt go za rączkę nie prowadzi, że ani Zarząd Okręgu, ani Zarząd Główny nie trzyma Oddz. Pow. i wszystkich członków jakąś mocą, z której aż „przyjaciele" „uciskanego" nauczycielstwa mają go uwalniać. Nie, Zarząd Oddz. musi swą pracą dowieść, że nakazem prawnym z Zarządem Głównym związany jest Statutem, a ideowo wszyscy członkowie są równi, wszyscy owiani są jednym duchem: „Odradzać dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, zrobić go wyższym, zrobić go potężniejszym i silniejszym", a sztandar tej idei nieść wysoko, trzymać go mocno, bo to jest nasze wielkie posłannictwo począwszy od Ogniska poprzez wszystkie komórki organizacyjne aż do Zarządu Głównego włącznie i mocą swej postawy, jednolitością i jednoczesnością działania zmieść co nikczemne, niskie i wrogie nam.

Tę siłę mamy!

Chciejmy wykorzystać ją w całej pełni — stańmy do rzetelnej pracy w Oddziałach Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W. Suwiński

Apel działacza związkowego

Od Redakcji: Poniższą odezwę, pisaną ręką i sercem jednego z czołowych działaczy związkowych, pioniera pracy i walki o lepsze Jutro szkoły i nauczyciela, jako typowy wyraz troski aktualnej o Z.N.P., chętnie drukujemy.

Koleżanki i Koledzy!

„W jedności siła!" powtarzamy staropolską zasadę za „panią matką" po to, by w błogim marzeniu o lepszym jutrze drzemać... i narzekać, gdy nadarzy się okazja, że „Związek mało robi"... Otóż, Koleżanki i Koledzy, jedność wykażecie, jeżeli sercem, myślą, czynem zespolicie się z nami w walce o jutro szkoły powszechnej, o kulturę ludu, o przyszłość Państwa naszego, o nasz byt, nad którym zawisły ciężkie chmury! Nie dziw, że wielu z Was, oddanych ciężkiej pracy w szkole i poza nią, nękanych niewłaściwym do Was, do Waszej pracy, do szkoły stosunkiem różnego typu parweniuszy — gotowych jest rezygnować w ogóle z walki o przynależne szkole powszechnej prawa, a w najlepszym razie gotowi jesteście oczekiwać cudu, którego dokonać mają wybrani przez Was przedstawiciele.

Przyjmijcie Koleżanki i Koledzy do wiadomości, że Wasze opieszałe traktowanie najżywotniejszych spraw nauczyciela jest niesubordynacją koleżeńsko-organizacyjną, że uniemożliwia nam ona pracę, że na zewnątrz świadczy o brakach życia organizacyjnego, że jest przez wrogów naszych radośnie komentowana, że, wreszcie, wytrąca nam z ręki miecz, którym mamy Was bronić! W takich warunkach nie możemy jednostkom organizacyjnie nadrzędnym dostarczyć w porę materiału: zasypują nas monitami a jesteśmy bezradni!...

Nie chciałbym, aby śpiewano naszym następcom słowami Janka: „Miałeś chamie złoty róg, ostał ci się jeno sznur"...

Jeżeli chodzi o wyjazd do Warszawy czy inny zjazd organizacyjny — powiecie, że brak funduszów. Czy jednak przyniosą nam więcej, gdy czekać będziemy na zapiecku?... Czy Wasi Koledzy poprzednicy, targając siły w walce o jutro szkoły polskiej, więcej mieli?... Was, Czcigodne(i) Koleżanki i Koledzy, do pracy i walki o lepsze jutro, o dobro szkoły, o wielkie idee wskrzeszonej Ojczyzny — podniecać winna Wasza niedola, krzywdy Wasze! W ciszy salonu przy błogim czarodziejskim kominku tuli się dobrobyt i zadowolenie!...

Na wyjazd reprezentantów Ogniska tam, dokąd wzywa ich Statut, a którzy wzięli na siebie moralny obowiązek przyjęcia mandatu z wyboru — fundusze i czas znaleźć się muszą! Nas zawsze i wszędzie musi być dużo! Na zebraniach nikogo braknąć nie powinno!

Przyjmijcie, Koleżanki i Koledzy, te przykre uwagi od starszego kolegi, któremu zaszczytny mandat ojcowskiego przewodnictwa powierzyliście!

Kieruję obecnie do Was, Szanowne(i) Koleżanki i Koledzy, gorący apel, by na zebraniu nikogo nie brakło: pomówimy o tym, co nas boli! Pogody przewidzieć nie możemy, ale wiemy, że w walce o ideały swoje rycerz pogody w rachubę nie brał nigdy! Zjazd w dzisiejszym momencie musi wykazać tężyznę organizacyjną przez 100% frekwencję! Pokażmy, że jesteśmy gotowi!

Władysław Saar

Zasłużony Jubileusz

W dniu 17 stycznia b. r. w Tarczynie k. Grójca odbył się uroczysty jubileusz 35-lecia pracy nauczycielskiej miejscowego kierownika szkoły, działacza, bojownika o szkołę polską i członka Z.N.P. kol. Stępkowskiego Juliana. W remizie straży ogniowej odbyła się okolicznościowa akademia, zorganizowana staraniem specjalnie powołanego komitetu z udziałem licznych przedstawicieli organizacji społecznych, władz samorządowych, duchowieństwa, nauczycielstwa, rodziców i dziatwy szkolnej.

Zarząd Okręgu Warszawskiego Zw. Naucz. Polskiego reprezentował kol. Jastrzębski Jan, który wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Państwo!

Czcigodny Jubilacie!

Jubileusz, jaki tu w obecności przedstawicieli społeczeństwa i dziatwy szkolnej święcimy należy do tych szczególnych uroczystości, kiedy myśląc ze czcią o długim okresie pracy, myślimy o pracy nad duszą ludzką. Dostojeństwo zasługi Jubilata i naszego uznania za nią jest wynikiem dostojeństwa zawodu, jaki nasz Szan. Jubilat reprezentuje. Przez 35 lat subtelną grą przykładu, słowa i osobistego życia Jubilat kształcił dusze mieszkańców ziemi grójeckiej, czynił je wyższymi, lepszymi, szlachetniejszymi. Przez 35 lat stał i nadal stoi przy najszlachetniejszym warsztacie pracy — urabiania dusz ludzkich. Dłońmi swymi dotykał tysiąca głów, sercem i mózgiem swym przenikał w tysiące dusz dziatwy tutejszej i doskonalił je, kiedy mówił: pomagajcie sobie, szanujcie bliźnich, pracę, kochajcie Polskę, bądźcie karnymi, spełniajcie obowiązki, wnieście dobre postępki do swych domów, szanujcie rodziców, doskonalcie siebie itp. Niósł dobre słowo i dobry czyn. Wpływ tego słowa dotarł już dziś po 35 latach prawie do każdej chaty, do każdego pokoju w Tarczynie i okolicy. Śmiem sądzić, że dziś nakazy wychowawcze i sama postać Jubilata Wychowawcy żyje czynem i wspomnieniem niemal w każdym domu w Tarczynie. Wychował wszak wielkie zastępy ludzi, dał im wielkie cnoty na życie, z którymi stanęli do swych warsztatów pracy: do roli, rzemiosła, usług społecznych, stanowisk wolnych i państwowych,

a którzy doczekawszy się swych dzieci znowu ich wychowanie i nauczanie powierzyli w Jego zaufane ręce. W myśl zasady: dla ciebie Polsko i dla twej chwały — Czcigodny Jubilat wychowywał i wychowuje szeregi pracowników i obrońców. Jego nakazy szkolne walki o Polskę i jej obronę spełniali ci, co stanęli w zastępach uczestników walk o Niepodległość, Jego nakazy spełnili obrońcy — mieszkańcy tej ziemi w wojnie 1920 r. i Jego nakazy spełnią ci, którzy jeszcze w przyszłości w szeregach obrońców staną.

Czcigodny Jubilat jest symbolem nauczyciela polskiego, który o Polskę walczył, Polskę dźwigał i który pracą swą w szkole i poza szkołą Polskę do chwały i kultury nieustannie prowadzi.

Tak się złożyło, że Jubilat reprezentuje postać bojownika o szkołę polską w latach 1905—6, świadka jej powstania i kontynuatora jej celów i zadań w dobie obecnej. Przez Jego serce i mózg przeszły wszystkie płomienne tęsknoty o prawo dziecka polskiego, począwszy od walki o jego duszę, a skończywszy na dążeniu by każde miało miejsce w polskiej szkole i zapewniony udział w dobrodziejstwach kultury.

W ciągu 35 lat pracy nauczycielskiej koledzy i środowisko widzą Jubilata zawsze czynnego, pilnego, zawsze w pierwszym szeregu: bierze czynny udział w pracy swej organizacji zawodowej Związku Naucz. Polskiego, jeździ w trudnych warunkach na zjazdy, piastuje godności, broni, radzi i tworzy dobra zawodowe; pracuje społecznie, uczy i wychowuje dzieci. Za to darzą go swym głębokim szacunkiem, a biorąc udział w tym jubileuszu — dają temu wyraz.

Czcigodny Jubilacie! Przebiegając tymi słowy szczyty Twego życia i pracy stwierdzam ogrom trudu, jaki włożyłeś w realizowanie swych wzniosłych celów, ogrom miłości do dziecka; widzę Twe gorące serce zawsze zatroskane nad zdobywaniem praw tego dziecka, kochasz pracę, czyn, kochasz Polskę i miłości Jej uczysz swych wychowanków.

Pracy Twej i Twym zasługom składam imieniem Zarządu Okręgu Warszawskiego Z. N. P. hołd, pracy i zasługom Twym oddaję cześć i życzę Ci b. długich i zdrowych lat radosnego oglądania owoców swego twórczego a tak znojnego wysiłku nauczycielskiego.

Wszyscy inni mówcy, a mianowicie: kol. Wilewski imieniem Ogniska Z.N.P. w Tarczynie; kol. Janus imieniem Oddziału Z.N.P. w Grójcu; ks. Oszkiel imieniem parafii; kol. Bieńkiewicz imieniem Rady Pedagogicznej szkoły; p. Porębski imieniem gminy, p. Zagórska imieniem rodziców i p. dr Motyll imieniem b. wychowanków — wszyscy w pięknych słowach kreślili sylwetkę Jubilata jako pioniera pracy społecznej, zasłużonego pedagoga i niestrudzonego pracownika. Wśród wielu innych dowodów uznania rodzice dziatwy szkolnej złożyli w ręce Jubilata sztandar dla szkoły w Tarczynie.

Odgłosy z terenu

Bezwstydni i nieprzebierający w środkach napastnicy na Z. N. P. swą niecną robotę przenoszą na teren szkoły, by psuć, niszczyć i uniemożliwiać spokojną a owocną pracę wychowawczą nad młodzieżą. Na czyjś rozkaz czy z własnej inicjatywy stają się detektywami i wszędzie i we wszystkim dopatrują się komunizmu. Donosicielstwem, arogancją i nieposłuszeństwem paraliżują pracę w szkole i poza szkołą.

Oto kilka przykładów chrześcijańsko-narodowej pracy z terenu.

„Czy to nie komunizm?"

Takie pytanie stawia jeden z prefektów szkoły w pow. sochaczewskim w swoim donosie do władz na nauczycieli. Przyczyną jego wielkiego oburzenia i zgorszenia jest to, że od I do III oddziału dziewczęta siedzą razem w jednej ławce z chłopcami.

Czy to nie jeden ze środków komunistycznych? — pyta ks. prefekt władze szkolne. Że 7-letnia dziewczynka siedzi w ławce z 7-letnim chłopcem uważane jest za szerzenie komunizmu. Jednostki o takim ubóstwie myślowym powinny zrezygnować z zawodu nauczycielskiego i nie dyskwalifikować nauczycieli, gdyż ks. prefekt jest również nauczycielem.

Arogancja

W powiecie rawsko-mazowieckim ks. prefekt dopatruje się szerzenia komunizmu wśród dzieci szkolnych z powodu czytania przez nie „Płomyczka". Na zwróconą mu uwagę przez kierownika szkoły, że „Płomyczek" jest dozwolony i polecony przez Ministerstwo W.R. i O.P. butnie odpowiada, że on ma władzę duchowną i jej tylko rozkazom podlega, a uwag kierownika nie przyjmuje do wiadomości. Zapomniał ks prefekt, że w szkole jego przełożonym jest kierownik i tego ostatniego zarządzeniom obowiązany jest się podporządkować.

Ks. prefekcie, arogancją i nieposłuszeństwem niszczy się a nie buduje. Czy uważacie, że tylko u komunistów trzeba słuchać i wykonywać obowiązujące przepisy? Nieposłuszeństwo — to anarchia. A więc swym postępowaniem poszliście dalej od komunizmu, bo do anarchii. Czy szkoła dlatego uprawia komunizm, że w niej jest ład i porządek, a wy tego nie chcecie uznać?

Paraliżowanie pracy szkolnej

Tu znowu wyzyskuje się ambonę w kościele. Ks. prefekt (pow. Maków-Mazowiecki) urządza przedstawienie z dziećmi szkolnymi, oczywiście bez zgody kierownika szkoły. Z ambony wzywa dzieci na zebranie w sprawie przedstawienia szkolnego. Dyżurujący w kościele nauczyciele pozostali

z małą grupą dzieci. Odbyło się przedstawienie szkolne bez wiedzy i zgody szkoły.

Ks. prefekt polecił dzieciom szkolnym sprzedawać bilety na ulicy przed kościołem i po domach prywatnych. Nie uznaje uwag kierownika, gdyż on nie pochodzi od jego władzy duchownej. Nie obchodzą go również zarządzenia władz administracyjnych i szkolnych, które nie pozwalają dzieciom publicznej sprzedaży biletów. Czy nieposłuszeństwo wobec władz polskich to nie paraliżowanie pracy szkolnej i pozaszkolnej? Czy komunizm nie działa również destrukcyjnie? Więc czemu zwalczacie komunizm, jeżeli macie jednakie metody i jeden cel? I wy macie odwagę nas nauczycieli z Z.N.P. nazywać komunistami?

Z życia Oddziałów

RADZYMIN.

Dnia 6 grudnia 1936 r. odbyło się w Wołominie przy licznym udziale członków Powiatowe Zebranie Oddziału Radzymińskiego. Udział wzięli: starosta powiatowy J. Strusiński, inspektor szkolny Fr. Kubiak i z ramienia Okręgu Warszawskiego Z. N. P. kol. Br. Chróścicki.

Szereg wygłoszonych referatów i ożywiona dyskusja nad sprawozdaniami organizacyjnymi, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku reakcji i kleru do zorganizowanego w Z. N. P. nauczycielstwa, wykazały solidarną postawę członków-związkowców, co wybitny znalazło wyraz w uchwalonych rezolucjach, które podajemy poniżej:

1. Zebranie stwierdza, że pomawianie nauczycielstwa zorganizowanego w Z. N. P. o walkę z religią katolicką i rzekome szerzenie komunizmu jest niecną insynuacją i niemoralnym chwytem walki politycznej kleru ze spoistością Z. N. P. i wysoko zorganizowaną szkołą powszechną.

2. Prasa reakcyjno-klerykalna na czele z I. K. C. prowadząc nagonkę na nauczycielstwo Związkowe nie tylko sieje zamęt społeczny, ale także mocno godzi w najżywotniejsze interesy państwa i jego kulturę.

3. Zebranie Oddziału Z. N. P. potępiając ataki prasy reakcyjnej, a w szczególności organy KAP-u i I. K. C. wzywa wszystkich kolegów do przeciwstawienia się bezpodstawnym i niczym nieuzasadnionym napaściom i do energicznego bojkotu wrogiej prasy, a przede wszystkim wydawnictw koncernu I. K. C. „Małego Dziennika".

4. Zebrani jednomyślnie postanowili powołać korespondentów - nauczycieli przy poszczególnych Ogniskach na terenie powiatu oraz wykazać opinii publicznej kto jest istotnym sprawcą zgnilizny moralnej w życiu naszego społeczeństwa.

5. Zebranie nauczycielstwa Z. N. P. kategorycznie protestuje przeciw wszelkim zamiarom przekazywania oświaty instytucjom społecznym i filantropijnym, znajdującym się pod wpływami reakcji i domaga się zapewnienia miejsca wszystkim dzieciom w szkole powszechnej i bezpośredniego nadzoru władz Państwowych tak szkole powszechnej jak i szkołom dokształcającym zawodowym.

6.Nauczycielstwo powiatu radzymińskiego, przyrzekając stać nieugięcie na straży dobra państwa — jest zawsze gotowe do dźwigania Polski w zwyż.

7. Zgromadzeni nauczyciele — członkowie Z. N. P. wyrażają jednomyślnie pełne uznanie Zarządowi Głównemu za pracę w dążeniu do konsolidacji ruchu zawodowego Nauczycielstwa Polskiego oraz za nawiązanie ścisłej współpracy z ideowo pokrewnymi Związkami Zawodowymi w Polsce, wyrażając mu jednocześnie pełne votum zaufania za jego dzielną postawę w obronie oświaty powszechnej i praw nauczycielstwa, a solidaryzując się z Jego poczynaniami przyrzekają swe czynne poparcie w walce z reakcją.

KUTNO.

31 stycznia b. r. w Kutnie odbyło się doroczne Zebranie Oddziału Z. N. P. przy udziale około 45 członków, co z uwagi na ostre mrozy i śnieżną zadymkę, utrudniającą dojazd, zwłaszcza z najdalszych osiedli wiejskich, należy uznać jako sukces Zarządu Oddziału i bohaterską postawę związkowców (czyń). Udział wzięli: kol. Chudy z ramienia Wydz. Pracy Społ. Zarządu Głównego i kol. Jastrzębski z ramienia Zarządu Okręgu Warszawskiego. Referat na temat: „Sytuacja szkoły i nauczyciela w dobie obecnej" wygłosił delegat Okręgu. Do b. miłych momentów Zebrania zaliczyć należy obecność, miłe słowa powitania i zapewnień o szczerej woli zgodnego współżycia z nauczycielstwem pracowników samorządu terytorialnego, ze strony prezesa tegoż Związku w Kutnie p. Filipowicza.

Ze sprawozdania orientacyjnego prezesa kol. Seroki widać, że Zarząd Oddziału cieszy się zaufaniem u swych członków, przychodzi im zawsze z pozytywną pomocą i wszystkie sprawy odnośnie gmin, rady szkolnej i dozorów zostały załatwione zawsze pomyślnie.

Na każdym odcinku pracy widać postęp. Braki w pracy organizacyjnej zostaną dzięki zebranym usunięte.

Zebranie uchwaliło rezolucję z wyrazami uznania dla Zarządu Głównego za obronę członków.

POSIEDZENIE PREZYDIÓW OGNISK I ODDZIAŁU POWIATOWEGO W PUŁTUSKU

Pułtuski Oddział Powiatowy zwołał w dniu 2.II. b. r. posiedzenie Prezydiów Ognisk w celu omówienia spraw organizacyjnych, zagadnień aktualnych i sprawy wychowania związkowego. Okręg reprezentował kol. Jastrzębski, który wygłosił referat n. t.: „Wychowanie związkowe". Z powziętych uchwał wymienić należy: 1) postanowienie zlustrowania wszystkich Ognisk; 2) wzmożenie propagandy „Dziennika Porannego"; 3) opodatkowania się Ognisk na rzecz Funduszu Prasowego Z. N. P., 4) zorganizowanie konferencji organizacji społeczno-oświatowych w sprawie oświaty powszechnej i inne.

Jedynie z głębokim żalem należy stwierdzić, że z 5 Ognisk na Ogólną liczbę 12 nie było ani jednego członka Prezydium, co niewątpliwie świadczy o słabym zainteresowaniu tychże działalnością Z. N. P. i o słabej karności organizacyjnej tych Ognisk

Obrona prawna

Obliczanie wysługi lat

Nauczyciel, który bez przerwy pracuje w swoim zawodzie, nie ma żadnych kłopotów przy obliczaniu przepracowanego czasu. Są jednak wypadki

i to dość częste, gdzie niektórzy gubią się w obliczaniu lat wysługi, nie orientują się dokładnie ile im lat zaliczają władze, a to szczególnie ma znaczenie przy awansie automatycznym. Odnosi się to do tych, którzy z różnych powodów mieli przerwy w swej pracy. Każdy z nas powinien umieć dokładnie obliczyć czas pracy, zaliczany do wysługi i w razie zwykłej pomyłki, jaka może się zdarzyć przy obliczaniu czasu przez władze, upomnieć się i sprostować mylne obliczenie, które może być dla zainteresowanego krzywdzące. Z drugiej strony, jeżeli mu się „zdaje", że jest krzywdzony, by nie występował do władz, czy też do Związku o obliczanie mu czasu, jaki przepracował. Z tych względów przytaczamy odnośne przepisy, które są zawarte w art. 15 i 93 ustawy z dn. 1 lipca 1926 r. Przytaczamy punkt 1 art. 15: **Terminem, od którego liczy się służba nauczycielska, o ile nie była przerywana, jest termin oznaczony w pierwszym bez względu na kategorie szkoły piśmie nominacyjnym, lub — w braku takiego oznaczenia — dzień rzeczywistego objęcia służby.** Terminem więc, od którego liczy się służba jest data pisma nominacyjnego, tj. data w piśmie odkąd nauczyciel został mianowany, czy też powierzono mu pełnienie obowiązków nauczyciela. Zdarzają się wypadki, iż z różnych przyczyn nauczyciel nie mógł rozpocząć zajęć od dnia mianowania go nauczycielem, albo władze, przewidując niemożność rozpoczęcia pracy, nie ustanawiają daty w piśmie mianującym go nauczycielem. W takich wypadkach pracę liczy się od dnia rzeczywistego rozpoczęcia zajęć. Data jednak winna być zanotowana: bądź u kierownika, który obowiązany jest zawiadomić władzę odkąd zainteresowany pełni obowiązki, bądź sam on zawiadamia władzę (jednoklasówki) kiedy zaczął pracować. Ponieważ data ta jest bardzo ważna, nauczyciel powinien posiadać dowód jej rozpoczęcia. Powinien zażądać, by kierownik, względnie inspektor szkolny zanotował na jego piśmie nominacyjnym dzień zgłoszenia się, względnie objęcia powierzonego mu stanowiska.

Może się zdarzyć wypadek, że następuje przejście z innej służby państwowej do służby nauczycielskiej. W takich wypadkach ma zastosowanie punkt 2 art. 15: **W razie bezpośredniego przejścia do służby nauczycielskiej z państwowej służby cywilnej, na którą niniejsza ustawa nie rozciąga się, lub ze służby wojskowej — czas służby nauczycielskiej liczy się — o ile ustawa niniejsza inaczej nie stanowi — od dnia zwolnienia od poprzednich obowiązków służbowych.**

Do nieodosobnionych wypadków należy przejście z administracji do zawodu nauczycielskiego. Jeżeli przejście to jest bezpośrednie, tzn. między pracą jego jako urzędnika a nauczyciela nie ma przerwy, czas służby nauczycielskiej liczy się od daty zwolnienia z poprzednio zajmowanego stanowiska. I w takich wypadkach winien nauczyciel zgłosić się do bezpośredniego przełożonego, by ten zanotował w piśmie nominacyjnym dzień zgłoszenia się do pracy.

Zdarzają się wypadki, że nauczyciel zgłosił się do pracy 2 lub 3 stycznia i taką a nie inną datę ma odnotowaną przez uprawnionego do przyjęcia zgłoszenia. Zainteresowany nie zwraca na to uwagi. Dopiero kiedy nadejdzie termin automatycznego awansu zdziwiony, że o rok później awansuje niż mu się należy według jego obliczenia. Władze w tym wypadku mogą stanąć na zupełnie innym stanowisku niż zainteresowany: w dn. 1 stycznia nie ma pełnych 6 lat, służących za podstawę do awansu. W martwej literze prawa nie ma uzupełnienia, że dnia 1 stycznia było święto, a więc w tym dniu nie mógł rozpocząć zajęć. Nie z własnej winy rozpoczął zajęcia w dniu 2 czy 3 stycznia. Tego rodzaju tłomaczenie może nie znaleźć zrozumienia i nauczyciel przez cały czas swej pracy będzie awansował o rok później, niż by to mu się słusznie należało. Z tego wynika jasno, jak ważną jest data zgłoszenia się do pracy.

Zdarzają się również wypadki, że nauczyciel miał przerwy w swej pracy i to przerwy kilkakrotne. Odkąd liczy się w tych wypadkach służba nauczycielska? Odpowiedź znajdziemy w punkcie 3: **Jeżeli służba nauczycielska była przerywana, to terminem, od którego liczyć się będzie, jest termin oznaczony w pierwszym po ostatniej przerwie piśmie nominacyjnym lub — w braku takiego oznaczenia — dzień rzeczywistego objęcia służby w ostatnim jej okresie.** W punkcie tym wyraźnie został określony czas, od którego liczy się służba nauczycielska: dzień nominacji, względnie dzień objęcia pracy po ostatniej przerwie. A zatem cały poprzedni czas pracy, chociaż by był kilkoletni nie zostaje wliczany do czasu wysługi. Mogą zdarzyć się wypadki, że okres np. 20-letniej pracy przed ostatnią przerwą nie będzie zaliczony nauczycielowi, jako czas jego pracy nauczycielskiej i nie będzie zaliczany do wysługi, a więc nie będzie uwzględniany przy automatycznym awansie. W takich wypadkach osobnik, który cały okres swej pracy z małą przerwą był nauczycielem w 60 roku życia może nie mieć praw emerytalnych nawet w najniższej stawce, gdyż nie będzie miał tego minimum — 15 lat nieprzerwanej pracy nauczycielskiej. Jedno jest tylko wyjście dla takich starych młodzieńców — punkt 4: **Czas spędzony w służbie nauczycielskiej przed przerwą Minister może zaliczyć w całości lub w części do służby nauczycielskiej.** Minister więc może zaliczyć czas przed przerwą. A jeżeli nie zechce? Albo zaliczy część zamiast całości? Według dotąd obowiązujących przepisów nic na to nie poradzimy. Według nas czas przed przerwą, czy przed przerwami powinien być w całości zaliczany do wysługi lat i to zaliczany automatycznie bez specjalnego ubiegania się zainteresowanego. Minister mógłby mieć prawo zaliczania do wysługi jedynie niekompletnej pracy nauczycielskiej. Praca nauczycielska zawsze była pracą nauczycielską w tym, czy innym roku, przed przerwą, czy po przerwie — zawsze była w tym samym charakterze. Nauczycielowi można odliczać przerwy w pracy, ale samej pracy nie powinno się kwestionować. Jeżeli praca nauczycielska

przed przerwą odbywała się w przepisowej ilości godzin, kontrolowana przez odnośne władze, a czas jej nie zakwestionowany, to dlaczego ma ją specjalnie uznawać i zaliczać do wysługi aż Minister. W dodatku ma ją prawo zakwestionować. Kiedy i z jakich powodów? W tych wypadkach należy oszczędzić pracy Ministerstwu, a czas rzeczywistej pracy należałoby automatycznie zaliczać do wysługi z odliczeniem dłuższych przerw w nauczaniu, spowodowanych przez samego pracownika. Przerwy, spowodowane nie z winy nauczyciela, powinny być zaliczane do wysługi lat. W myśl obecnie obowiązujących przepisów o zaliczenie czasu pracy przed przerwą należy wnosić podanie do Ministerstwa W. R. i O. P. Oczywiście, że podanie trzeba wnosić drogą służbową, tj. adresować do Ministra, a składać u bezpośredniego przełożonego.

Często spotykamy się z pytaniami w jakich wypadkach i jaki czas pracy kontraktowej zostaje zaliczany do wysługi. W odpowiedzi przytoczymy punkt 5: **Czas pracy kontraktowej , podczas której nauczyciel otrzymuje nominacje, zalicza się w całości do służby nauczycielskiej wraz z przerwami wakacyjnymi, łączącymi się bezpośrednio z okresem pracy, jeżeli nauczyciel kontraktowy uczył przynajmniej 14 godzin tygodniowo.** Z powyższego punktu wynika, że praca kontraktowana jest narówni z pracą etatową. Jeżeli nauczyciel kontraktowy w czasie pracy otrzymał etat, to czas jego pracy kontraktowej zalicza mu się do wysługi. Nie wpływają na to przerwy ferii wakacyjnych, chociażby na ten czas pracownik nie był zakontraktowany. Czyli będzie miał policzony rok 12 miesięcy, chociażby kontrakt był podpisany przez niego na 10 miesięcy, o ile w przyszłym roku został zatrudniony od 1 września. Np. w ubiegłym roku nauczyciel podpisał kontrakt od 1 września do 30 czerwca (10 m.), a w obecnym roku znowu podpisał kontrakt od 1 września na 10 miesięcy i jeżeli w tymże roku otrzyma etat, to ferii letnich nie uważa mu się za przerwę, ponieważ łączą się bezpośrednio z okresem pracy. Specjalnego podania o zaliczenie do wysługi wnosić nie potrzeba, o ile przez cały czas pracy kontraktowej nauczyciel był zatrudniony przynajmniej 14 godzin tygodniowo. Czasu pracy kontraktowej przerywanej lub jeżeli pracował poniżej 14 godzin tygodniowo nie wlicza się automatycznie do wysługi. Czas ten może być zaliczony do wysługi na podstawie punktu 6, który brzmi: **Okres pracy, podczas którego nauczyciel kontraktowy uczył mniej aniżeli 14 godzin tygodniowo, oraz czas pracy kontraktowej przerywanej Minister może zaliczyć do służby nauczycielskiej w całości lub w części.** Wobec tego należy dokładnie obliczyć czas pracy kontraktowej przed ostatnią przerwą i po uzyskaniu etatu wnieść podanie drogą służbową do Ministra W. R. i O. P. z prośbą o zaliczenie tego czasu do pracy nauczycielskiej. To samo należy uczynić jeżeli praca kontraktowa wynosiła mniej, niż 14 godz. tygodniowo. Tak pełną pracę kontraktową przed przerwą, jak o niepełnym wymiarze (do 14 godz.) Minister może zaliczyć

do wysługi w pełni, tzn. cały ten okres pracy lub częściowo. Decyzja ta zależy jedynie i tylko od Ministra i odwołania od niej w drodze administracyjnej nie ma.

Zaznaczyć tu należy, że zaliczenie czasu do wysługi, objętej punktami czwartym, piątym ,i szóstym jest tylko do obliczania czasu służby nauczycielskiej i ma zastosowanie przy automatycznym awansie do wyższych grup uposażeniowych, nie ma natomiast zastosowania do wysługi emerytalnej. Władze szkolne na podstawie odnośnych przepisów mogą czas ten zaliczyć do wysługi emerytalnej. W sprawie tej należy w odpowiednim czasie wystąpić z wnioskiem do władz. Zwracamy uwagę tym, którzy, po zaliczeniu do odpowiedniej ilości lat do wysługi, siedzą spokojnie, myśląc, że czas ten został im jednocześnie zaliczony i do wysługi emerytalnej. Są oni w błędzie i spotyka ich niespodzianka przy wymiarze wysokości emerytury. Zwracamy im uwagę, by przez nieświadomość nie zostali pokrzywdzeni przy wymiarze wysokości uposażenia emerytalnego. Są jednak wypadki, że władze szkolne przy zaliczaniu czasu do wysługi lat, jednocześnie zaliczają ten czas do wysługi emerytalnej. W takich wypadkach wnoszenie podania o zaliczenie czasu do wysługi emerytalnej jest zbyteczne.

Na zakończenie należy wspomnieć o służbie wojskowej W tej sprawie obowiązuje art. 93 w postanowieniach przejściowych: **Nauczycielom czynnym w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy może Minister zaliczyć do wymiaru uposażenia cały czas służby wojskowej — z wyjątkiem czasu pełnienia obowiązkowej służby wojskowej w szeregach.**

Na podstawie przytoczonego artykułu należy wnosić podanie do Ministra W. R. i O. P. o zaliczenie do wysługi lat czasu służby przebytej w formacjach wojskowych. Z tego artykułu korzystać będą głównie ci, którzy służyli w formacjach wojskowych w czasie wojny, a przede wszystkim ci, którzy służyli w P. O. W.

Do wysługi nie będzie oczywiście policzony czas obowiązkowej służby wojskowej. Podania należy zaopatrzyć w odpowiednie załączniki, wydane czy też potwierdzone przez odnośne instytucje.

Wnoszenie podań w tej sprawie nie należy traktować jako ubieganie się o specjalne względy, czy wyróżnienie, a żądanie zdobytych praw, jakie dają odnośne przepisy. Do władz należy przestrzeganie wykonywanych przez nas obowiązków; do nas należy upominanie się od władz naszych praw i całkowite tych praw wykorzystanie.

B. Kokoszczyński

Porad prawnych udziela przewodniczący Wydziału Obrony Prawnej Zarządu Okr. Warsz.

Czynnik zmiany w przekroju

Powiat łowicki, jako jeden z najcharakterystyczniejszych zakątków Polski pod każdym względem, jest na wskroś rolniczy. I to w procencie rzadko spotykanym. Kiedy się przyjrzeć danym liczbowym z roku 1931 (czasu ostatniego powszechnego spisu), a które do dziś dnia nie uległy żadnym zmianom, to bije w oczy fakt, że na 87.152 mieszkających w powiecie na wsi aż 76.093 ma jako źródło utrzymania rolnictwo poza ogrodnictwem i leśnictwem.

Tenże powiat jest również na wskroś chłopski. Gęsto położone obok siebie wsie są to wsie chłopskie, drobno rolnicze. Dwory i folwarki w powiecie należą do czwartorzędu. Jeśli się oprzeć na danych wyżej cytowanego spisu, to na 12.027 gospodarstw rolnych w powiecie gospodarstw ponad 50 ha jest tylko 27. W tych 12 tysiącach blisko połowa gospodarstw to gospodarstwa od 5 do 10 ha. Ta rolniczość i chłopskość ważyły i ważą znacznie na całokształcie polityki powiatu.

Leżąc w przejściu z Mazowsza, gdzie dominuje typ gospodarstwa zacofanego z przewagą dworów, do Kujaw, gdzie dominuje typ gospodarstwa racjonalnego, Łowickie pod tym względem nie ma jednolitego poziomu. Strony od Kujaw o lepszej glebie i większej własności znacznie przodują, strony zaś od Mazowsza o lichszej glebie i z przewagą gospodarstw małych bardziej są zacofane.

Dla czynników światłych i kierowniczych świadomość takiego stanu rzeczy była przyczyną do pokierowania polityką oświatową, zawodową i rolniczą w taki sposób, ażeby istniejące warunki wzniosły się na pewien jednolity i możliwie wysoki poziom, albowiem poziom gospodarstw rolniczych chłopskich znaczy poziom gospodarczo-rolniczy powiatu.

Fakt, że tysiące ludzi od dziecka do okresu dojrzałego żyje z roli, pracuje na roli i zostaje na roli, musiał podsuwać zdecydowane sugestie: jaki będzie chłop taki będzie powiat. Nie można tego było ukryć za firanką demagogii, ani wykpić się odpowiedzialnością, zwaloną na kogo innego. Stąd postanowiono zgodnym wysiłkiem rządu, samorządu i działaczy społecznych, iż rzeczą nieobeszłą, rzeczą konieczną i palącą jest wyposażenie powiatu w szkoły rolnicze tego typu, gdzie przeważać będzie przygotowanie rolnicze i hodowlane, pierwiastki dominujące na terenie powiatu.

Wychodzono z tego założenia, iż jeśli młodzieniec 18 — 25-letni przebędzie przez rok z dala od domu w pewnej atmosferze i poddany zostanie pewnym celowym wpływom w okresie spotęgowanej wrażliwości

psychicznej, to nie ulega wątpliwości, że po powrocie będzie to już inny człowiek, który z kolei nie będzie bez wpływu na swoje wiejskie otoczenie.

Słowa stały się ciałem. Wielkim nakładem pieniędzy i woli założono dwie o rocznym kursie szkoły rolnicze: Męską Szkołę Rolniczą imienia Tadeusza Kościuszki na Blichu pod Łowiczem kosztem blisko miliona złotych przed laty przeszło dziesięciu i Żeńską Szkołę Rolniczą w Dąbrowie Zduńskiej koło Łowicza kosztem pół miliona złotych przed laty pięciu, — wyposażając te placówki w przepiękne gmachy, ziemię, urządzenia kosztowne i odpowiednio dobrany personel nauczycielski.

Ale właśnie łowickie szkoły rolnicze są klasycznym przykładem, jak wygląda nasza rzeczywistość polska, kiedy pewne zjawiska mają być rzutowaniem w przyszłość. Było bowiem i jest tak, że szkoły są dla młodzieży łowickiej, a uczniów kandydatów łowiczan brak. Werbowanie nowego elementu jest czynione wysiłkiem nauczycieli, działaczy, zarządów gmin, a mimo tego efekt jest stosunkowo niewielki. Uczniów jest mało — zawsze mniej normy. Przyjeżdżają zza powiatu, przyjeżdżają zza granicy (Rumunia, Jugosławia, Czechy), przyjeżdżają nawet z innych części świata (Brazylia), a nie przyjadą z Łowickiego w dostatecznej ilości.

Sumienność nakazuje dodać jeszcze, że dla Łowiczan istnieje wiele rzeczy atrakcyjnych: są przyznawane stypendia, różne ulgi, zniżki, a pomimo tego frekwencja jest mała i możliwości szkół nie są należycie wykorzystane. Kilka dziesiątek, a zawsze niżej pięćdziesiątki — oto przeciętna ogólnej liczby uczniów, w tym jednak pewien znaczny odsetek z poza terenu.

Gdyby przyszło wskazać przyczyny tego zjawiska, to trzeba zauważyć, że konserwatyzm, mała ruchliwość, nieufność względem nowości i przede wszystkim materializm indywidualny i rodzinny (patrz artykuł p.t. „Punkt ciężkości") jest wobec tego największą przeszkodą, która uniemożliwia młodzieży korzystanie z dobrodziejstw tych placówek. Obawa przed nieznanym („nie wiadomo co z niego mogą zrobić?") i skąpstwo materialne („on pójdzie, a kto mi będzie robił? będę najmował za niego i jeszcze płacił za naukę?") to są progi, leżące w poprzek zagadnienia.

Personel tych szkół stanowi zgrany, wypróbowany zespół. Umiłowanie rodzaju pracy oraz głębokie oddanie wsi i chłopu, wypływające z przeświadczenia o wielkości roli jaką odgrywa, odgrywać może i odgrywać będzie wieś w roli naszego życia państwowego. Życzliwość dla każdego człowieka, szczery demokratyzm i zrozumienie wagi własnego stanowiska nauczyciela szkoły rolniczej — oto szereg tych cech i walorów, jakimi dysponują ci ludzie.

I jeszcze jedno. Szkoły rolnicze jako placówki i dźwignie postępu, nauczyciele szkół rolniczych jako jednostki wielkiej armii nauczycielskiej i również w dużej mierze jako członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego są pod ogniem cichej ale wymownej niechęci albo pod wściekłym obstrza-

łem ambon. Niepraktykowane napaści, mieszanie z błotem, imputowanie bezbożnictwa i komunizmu, nawoływanie z ambon rodziców wręcz do nieposyłania młodzieży do szkół tych: oto są te osłuchane rekwizyty zużytej rupieciarni i kwiaty z oślej łąki, wypasanej przez nieuczciwość, tupet, obskurantyzm, wstecznictwo i moralne zatabaczenie.

Nic dziwnego zresztą. W naszej dzisiejszej codzienności następuje coraz wyraźniejsze, coraz jaskrawsze rozdzielenie tła, celów, dążeń, zamierzeń, osób i warunków. Nieprzyjaźń czynników, będących heroldami zacofaństwa jest tym zrozumialsza, że dotyczy sił, które tchnąć chcą w młode pokolenie chłopa obywatelską wiarę w siebie i to głębokie przekonanie, że jest nowym człowiekiem.

Teodor Goździkiewicz

REZOLUCJE ZJAZDU GOSPODARCZEGO, ODBYTEGO W PUŁTUSKU W DNIU 10.I.1937 R. W SPRAWACH OŚWIATY

1. W sprawach oświaty Zjazd stwierdza, że wieś w dalszym ciągu jest traktowana po macoszemu, chociaż naprawdę „żywi i broni". Ogromna liczba dzieci chłopskich znajduje się poza szkołą. Zjazd stwierdza, że obecny ustrój szkolnictwa powszechnego jest krzywdzący dla ludności wiejskiej, której dziatwa uczęszcza do szkół niżej zorganizowanych, w których w ciągu lat 7-miu może ukończyć jedynie 4 klasy szkoły powszechnej. W ten sposób dzieci tracą nieprodukcyjnie czas i zniechęcają się do nauki. Ujemnym objawem takiego stanu rzeczy jest masowa ucieczka z IV oddziału dzieci drugiego i trzeciego rocznika. Wobec tego Zjazd domaga się, aby:

a) zrównać szkoły wiejskie pod względem poziomu nauki i wyposażenia ze szkołami w miastach. Szkoły na wsi podnieść do najwyższego stopnia organizacyjnego przez skasowanie szkół I stopnia i celowe opracowanie sieci szkolnej,

b) zwiększyć liczbę etatów nauczycieli na wsi, aby wszystkie dzieci chłopskie mogły skończyć pełną szkołę powszechną, a ojczyzna, żeby zyskała dużo światłych i rozumnych obywateli,

c) rozpocząć celowe i pośpieszne wznoszenie budynków szkolnych i mieszkań dla nauczycieli, na brak których wieś ogromnie cierpi. Kredyty na budownictwo szkolne winny się znaleźć w budżecie państwowym narówni z wydatkami na obronę państwa. Kredyty z Funduszu Pracy na budowę szkół należy równomiernie rozprowadzić między miasto i wieś. Należy całe społeczeństwo równomiernie obciążyć świadczeniami na budowę szkół,

d) wydawać bezpłatny materiał budowlany z lasów państwowych na budowę szkół powszechnych,

e) należy umożliwić dostęp zdolniejszej młodzieży chłopskiej do szkół średnich i wyższych przez otwieranie większej liczby szkół średnich państwowych, tworzenie i przyznawanie stypendiów przez Ministerstwo Oświaty, obniżenie opłat w gimnazjach i utrzymywanie burs.

2. **Zjazd stwierdza, że dotychczasowa praca i działalność Z. N. P. w obronie niezależności oświaty i godności nauczyciela stoi na wysokości zadania, a tym samym przyczynia się do podniesienia kulturalnego i społecznego wsi.**

3. W zakresie oświaty pozaszkolnej na wsi Zjazd stwierdza konieczność:

a) ujednolicenia wysiłków różnych organizacji do tego powołanych i poddania ich pod kierownictwo instytucji dobrowolnej rolniczej, jaką jest O. T. O. i K. R.,

b) tworzenia sieci Uniwersytetów Ludowych celem kształcenia przodowników wsi,

c) popierania planowej budowy domów ludowych jako ognisk pracy organizacji wiejskich,

d) popierania czytelnictwa przez prenumerowanie swoich pism rolniczych i dążenie do zakładania bibliotek gminnych i czytelni pism,

e) opracowania planu i wprowadzenia obowiązku dokształcania młodzieży wiejskiej w wieku pozaszkolnym.

Z DZIAŁALNOSCI KASY „SAMOPOMOC NAUCZYCIELSKA" ODDZIAŁU POWIATU WARSZAWSKIEGO

Sprawozdanie obrachunkowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1936 roku

Stan czynny.		Stan bierny.	
Gotówka:		Udział członków . . .	64.507.38
Kasa	33.55	Oszczędności . . .	71.—
P. K. O.	452.11	Dywidenda niepodjęta ..	352.10
Dłużnicy	73.713.84	% za rok 1937 . . .	1.875.05
		% za rok 1938 . . .	80.96
		Sumy Przechodnie . .	62.62
		Fundusz Zasobowy . .	4.545.93
		Fundusz Pom. Koleżeńsk. .	162.59
		Czysty zysk	2.541.87
	74.199.50		74.199.50

Rachunek strat i zysków.

Wyd. zw. z prow. Kasy .	2.604.78	% pobrane w 1935 r. .	1.458.85
Czysty zysk	2.541.87	% pobrane w 1936 r. .	3.687.80
	5.146.65		5.146.65

Projekt podziału czystego zysku.

4% dywidendy (od udziałów)	2.181.45
10% czystego zysku na r-k Funduszu Zasobowego	254.18
Pozostałość na r-k Funduszu Pomocy Koleżeńskiej	106.24
	2.541.87

KOMUNIKATY I KRONIKA

ZAPISY NA W. K. N. OKRĘGU WARSZAWSKIEGO Z. N. P.

Zawiadamiamy, że zapisy na W. K. N. Okręgu Warszawskiego Z. N. P. odbędą się w okresie od 1 do 30 kwietnia 1937 r.

Uruchomione będą napewno następujące grupy:

1. pedagogiczna,

2. historyczna,
3. polonistyczna,
4. geograficzna,
5. matematyczna,
6. przyrodnicza,
7. wychowania fizycznego.

Prawdopodobnie uruchomione będą następujące grupy:
8. zajęć praktycznych,
9. gospodarstwa domowego (dla Koleżanek).

Na W. K. N. mogą być przyjęci tylko członkowie Z. N. P. Bliższe dane podane będą w następnym nrze „Głosu Naucz. Mazow." i w jednym z marcowych nrów „Głosu Nauczycielskiego".

INSTYTUT PEDAGOGICZNY Z.N.P.

Zapisy na kurs I-szy Instytutu trwać będą w b. r. wyłącznie do 1 marca b. r. Zgłoszenia nadesłane po tym terminie rozpatrywane nie będą.

O udział w studiach na Instytucie Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego ubiegać się mogą wyłącznie członkowie tego Związku, posiadający świadectwo ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego lub dyplom Pedagogium lub dyplom innego równorzędnego zakładu naukowego, oraz, w drodze wyjątku, w miarę wolnych miejsc, członkowie Z.N.P. posiadający odpowiednie przygotowanie naukowe, a nie mający wyżej wymienionych świadectw lub dyplomów.

O przyjęciu osób, wymienionych w ustępie poprzednim, nie mających odpowiednich świadectw lub dyplomów, decyduje Dyrekcja Instytutu na podstawie wyniku egzaminu wstępnego.

Szczegółowe informacje (statut, wyciąg z regulaminu i programów studiów, sprawozdanie z dotychczasowej działalności Instytutu oraz formularz na podanie) wysyła Dyrekcja Instytutu na żądanie.

KURS NARCIARSKI NA HALI GĄSIENICOWEJ

Zarząd Okręgu Warszawskiego Z.N.P. organizuje w okresie ferii Wielkiejnocy od 24 do 30 marca b. r. Kurs Narciarski dla zaawansowanych na Hali Gąsienicowej.

Wyjazd z Warszawy dnia 23 marca w godzinach wieczorowych. Całodzienny koszt utrzymania wraz z mieszkaniem wynosić będzie zł 5.

Wpisowe (bezzwrotne) 5 zł.

Kierownik i instruktor Kursu — kol. F. Borecki.

Zgłoszenia na Kurs nadsyłać do dnia 15 marca b. r. pod adresem: Zarząd Okręgu Warszawskiego Z.N.P. w Warszawie, ul. Smulikowskiego 1.

Wpisowe przesyłać wyłącznie za pośrednictwem P.K.O. nr 25.918 — brzmienie konta: Związek Nauczycielstwa Polskiego Okręg Warszawski.

Na odwrocie odcinka zaznaczyć: „Kurs na Hali Gąsienicowej".

Przewidziane są zniżki kolejowe.

CO CZYTAĆ?

W myśl postanowień Wydziału Pedagogicznego Zarządu Okręgu Warszawskiego i zgodnie z zapowiedzią zamieszczoną w Nr 5(20) „Głosu Nauczycielstwa Mazowieckiego" (patrz artykuł p. t. „O celową organizację powiatowych bibliotek nauczycielskich) podajemy poniżej spis książek, które winny się znaleźć w bibliotekach nauczycielskich.

Shaw B. — Miłość wśród artystów — R. Wegner, Poznań.

Adamczewski — Serce nienasycone (o Żeromskim) — R. Wegner, Poznań.
Ludwig E. — Napoleon — R. Wegner, Poznań.
Tuwim Julian — Biblia cygańska — J. Mortkowicz.
Zieliński Tadeusz — Rzeczpospolita rzymska — J. Mortkowicz.
Russell B. — Przeglądy i widoki nauki współczesnej — J. Przeworski, W-wa.
Fink — Jestem głodny — J. Przeworski, W-wa.
Szczucka — Złota wolność — J. Przeworski, W-wa.
Szczucka — Dzień dzisiejszy — J. Przeworski, W-wa.

Od niniejszego numeru rozpoczynamy stałe informowanie Koleżanek i Kolegów o najnowszych wydawnictwach, które warte będą poznania.

Z NOTATNIKA NAUCZYCIELA.

Powiadają, że historia jest mistrzynią życia. Obserwując obecne napaści kleru na nauczycielstwo mimowoli zwróciłem uwagę na akta archiwalne mojej Szkoły. Wzięła mnie chęć sprawdzić, jak to było dawniej.

Szkoła moja została założona w okresie Ks. Warszawskiego. Pierwszym jej nauczycielem był Ignacy Szulc.

Prześwietnej Izby Edukacyjnej sługa i podnóżek — brzmi jego podanie — wnosi pokorną prośbę o nadanie mu posady nauczyciela szkoły elementarnej w Z...

Izba Edukacyjna skierowała petenta do rektora pijarów na Żoliborzu, aby poddał go egzaminowi na nauczyciela. Egzamin przeprowadził ks. Kamiński.

Wynik egzaminu:

„Kandydat ma lat 31, ma dość rozsądku i zdaje się żadnym nie podlega przesądom. Czyli się namiętnością jaką nie unosi, tego w krótkim egzaminie zasię dostrzec niepodobna. Czyta dość dobrze, pojmuje co czyta i tłumaczy się z tego z łatwością; pisze pięknie, co do stylu i ortografii cokolwiek z niemiecka. Historii ani geografii nie zna, niewiele pism i książek zupełnie zrozumieć jest w stanie. W rachunkach — cztery działania na liczbach całkowitych — biegły. Do rysunków ma zdatność i zna cokolwiek prawidła tego kunsztu, jak tego dowiódł rysując na tablicy wskazane sobie przedmioty. Ma żonę umiejącą szyć bieliznę i pończochy robić".

Na podstawie powyższego zaświadczenia mój poprzednik otrzymał żądaną posadę.

Dobre to były czasy! Nauczyciele nie podlegali „przesądom" pedagogiki i dydaktyki, nie znali historii i geografii, nie unosili się „namiętnością" krzewienia wśród dziatwy czytelnictwa takich pism, jak „Płomyk" i „Młody Zawodowiec", nie zakładali w szkołach bibliotek, gdyż sami niewiele książek zrozumieć byli w stanie. Ich „namiętnością" było dobre czytanie, piękne pisanie i cztery działania na liczbach całkowitych. A już od tej „namiętności", która by ich pobudziła do założenia organizacji zawodowej, byli całkowicie wolni. Nie unosiła ich „pycha", co mówi nauczycielom, że jeśli nie są wyżsi, to w każdym razie równi sługom Bożym.

Mój poprzednik mienił się sługą i podnóżkiem Izby Edukacyjnej. W Polsce dzisiejszej trafiają się nauczyciele, co deklarują się jako sługi i podnóżki reakcji społecznej.

Nie znają historii.

Redaktor odpowiedzialny oraz wydawca z ramienia Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego: JASTRZĘBSKI JAN.
